

"Bitwa na Kosowym Polu"

Mam w ręku drugie już wydanie opracowania dla młodzieży eposu serbskiego. Sporządził je Zygmunt Stoberski. Tradycja tłumaczy epiki jugosłowiańskiej, jest w naszej literaturze bogata, sięga Brodzieńskiego i obejmuje wiele nazwisk poetów, wśród których najwybitniejszymi okazali się Roman Zmorski i Izidor Kopernicki. A tuż przed wojną wydano najlepszy przekład zrobiony przez Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego.

Porywając się na jeszcze jedno tłumaczenie tyle razy przekładanej pieśni o Kosowym Polu miał więc Stoberski poprzedników znakomitych, niełatwych do prześcignięcia. Gdy porównuję tłumaczenie wierszem Jastrzębca-Kozłowskiego z przekładami Stoberskiego, nie zawsze mogę stwierdzić, że Stoberski dorównuje swojemu poprzednikowi obrotnością i celnością zwrotów. Nie mając przed oczyma oryginału mogę tylko się domyslać, że tłumaczenie Stoberskiego świetnie znającego język serbochorwacki jest wierniejsze. Ale nie przekład wierszowany jest zamianą nowością pracy Stoberskiego. Układając książkę dla młodzieży, przełożył większość pieśni o Kosowym Polu prozą, przetykając tekst przekładem wierszowanym.

Książkę wydała "Nasza Księgarnia", wydawnictwo publikujące literaturę dla młodzieży. Przypuszczam, że to ten wzgląd sprawił, iż tłumacz wybrał taką przeplatankę przekładową. Zapewne dowodził w ten sposób wydawnictwu wrażliwemu na to, co może być przyjęte bez większego trudu przez młodzież szkolną. Czy postąpił słusznie?

W naszej literaturze przekładowej nie ma właściwie tradycji tłumaczeń poematów-prozą. Znakomite spolszczenie Odysei mówą niewiązaną dokonane przez Parandowskiego należy do wyjątków

Muszę tu wyznać ja, co przez lata gimnazjalne czytywałem Homera w oryginale, że nigdy potem nie mogłem słuchać bez oporu a nawet odrazy tłumaczeń Homera w języku polskim - z wyjątkiem tych urywków, ^{przełożonych przez} ~~także~~ Kochanowski^{ego} i Słowackiego. A Parandowskiego przeczytałem z rozkoszą. Wnoszę więc z tego, że - aby nie odstręczać uczniów od wielkich poematów obcych - należy im podawać obce arcydzieła epiki i dramatu w tłumaczeniach prozy. Bieda z tym, że takich tłumaczeń brak, a poeci męczą się żeby jak Wittlin archaizować i dialektyzmami bawić starego ~~do~~ ^{na} ~~cojde~~. Prawda jest prosta: Wielkim poematom sprostać mogą w tłumaczeniu tylko wielcy poeci. Ale ci rzadko mają się tłumaczenia cudzych arcydzieł, mając do tłumaczenia własne. Dobrego zaś przekładu prozą może dokonać każdy dobry prozaik. Nie siląc się na oddanie prawie, że nieprzetłumaczalnych piękności poetyckich, przekazując samą iszczerną epicką. Ta dla potrzeb szkoły wystarczy.

Próba Stoberskiego wydaje się udaną. Zyskała ona popularyzację wśród młodzieży szkolnej, czego nie da się stwierdzić ^w gdy chodzi o Iliadę, Eneidę czy Oniegina ^w tłumaczeniach wierszem. Czy by więc nie należało iść zatem przykładem i nie podjąć podobnych dwojakich - prozą i wierszem tłumaczeń arcydzieł epickich, przeznaczonych do lektury szkolnej? Może uczniowie przestaliby ziewać nad Dmochowskim, gdyby równie świetny filolog, jak Parandowski przełożył Iliadę prozą, wplatając tekst "Monomachiję Parysową z Menelausem Kochanowskiego i fragmenty II i XVII pieśni tłumaczone przez Słowackiego? Rozważcie tę propozycję, o pedagogowie i wydawcy książek szkolnych, biorąc pochop z pracy Stoberskiego.

Julian Przyboś

"Bitwa na Kosowym Polu". Spolszczył i opracował Zygmunt Stoberski. Ilustrował Antoni Uniechowski. Nasza Księgarnia, 1962 r.